

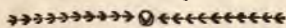
GAZETA LWOWSKA.

Wtorek

N^o 74.

24. czerwca 1834.

Redakcyja i kantor Gazety Lwowskiej spowodowane są do oświadczenia, że listów, pism i pakietów, nadesłanych im bądź z kraju tego, bądź z zagranicy, nie przyjmują, jeżeli te nie są frankowane. Upraszają przytém, aby *ex officio* urzędowe obwieszczenia i doniesienia przesyłano do właściwych władz tutajszych; innym zaś artykułom, do umieszczenia w Dodatku do Gazety Lwowskiej przeznaczonym, aby dołączano należyłość od umieszczenia, ustanowioną rozporządzeniem c. k. Rządów krajowych z dnia 24. lipca 1821 nro. 29757, w Dzienniku urzędowym do nrów. 98, 99 i 100 z roku 1833 ogłoszoném, to jest: za pierwsze umieszczenie od wiersza drukowanego na półkolumnie (w szpalcie) po 3 kr., za każde następujące od takiegoż wiersza po 1 1/2 kr. mon. konw.; a zatém za trzykrotne umieszczenie po 6 kr. mon. konw.; w przeciwnym bowiem razie artykuły, bez dopełnienia powyższych warunków nadesłane, nie będą od Redakcyi przyjęte i w Dodatku umieszczone.



Dla uniknienia nieporządku w odbieraniu z poczty przestanych do Redakcyi papierów i pieniędzy Redakcyja uprasza, aby wszelkie do umieszczenia w Dodatku przeznaczone pisma bądź z pieniędzmi bądź bez pieniędzy, tudzież wszelkie pieniądze przesyłane były pod prostym adresem: »Do Redakcyi Gazety Lwowskiej«, lub: »Do Kantoru Gazety Lwowskiej«, bez wymienienia nazwisk któręjkolwiek z osób, około Redakcyi lub w Kantorzach Gazety pracujących.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Portugaliya.

Podług listów z Lizbony z dnia 14go maja uzbrowiono fregatę »Dom Pedro«, korwetę i bryg, aby odplynęły do Madeiry i nie dopuścily, iżby tamże wojska mogły przybyć i wylądować. Książę Braganzy (Dom Pedro) wydał z pałacu Ramalhao pod dniem 13. maja odezwę do wielkorządcy Madeiry, w której. po przywróceniu prawej władzy swojej król. córki w Portugalii, rozkazuje, w ciągu trzech dni po odebraniu, odebrać od władz cywilnych, wojskowych i duchownych na wyspie przysięgę holdu dla królowej i konstytucyi; inaczej będzie z nim wedle wszelkiej surowości praw postąpiono, i będzie uważany za buntownika i od wszelkiej amnestyi wyłączoney.

Globe pisze: Z radością możemy donieść, że w skutek ponowionych mocnych przedstawień ze strony posła angielskiego w Lizbonie uwolniono Dom Pedro dnia 25go z. m. sir Johna Campbell na słowo honoru. Nie wchodząc w zdanie walecznego generała i nie mniemając, iżby, pomimo przyjacielskiego wdania się, które nakoniec szczęśliwy wydało skutek, można było coś uczynić, bardzo jesteśmy szczę-

śliwi, że został uwolniony angielski weteran z tak ścisłego więzienia.

Gazeta madrycka z dnia 31go maja zawiera następujące depesze naczelnego wodza wojska działającego w Portugalii do ministra wojny, z głównej kwatery Santa Olalla dnia 27. maja, o godzinie 5. wieczorem. Pułkownik D. Ramon Tejeiro, mój pierwszy adjutant, wysłany do głównej kwatery księcia Terceiry, przysłał mi pod wczorajszą datą raport następujący, który odebrałem właśnie, gdy zsiadłem z konia podczas rozpoznania okolicy pod Elvas. »Evora Monte, dnia 26. maja o godzinie 11. wieczorem. Mój jenerale! Za mojem tutaj przybyciem o godzinie 5. wieczorem zastałem tu naczelnego wodza wojsk miguelistów, aby urządzić sposób, w jaki wojsko miguelistów ma złożyć broń wedle zapadłych uchwał. Z tego samego powodu znajduje się tutaj hr. Saldanha, jako też p. Grant, sekretarz poselstwa angielskiego w Lizbonie. Tenże powiedział mi, że dziś z południa mówił z Don Carlosem w Evora. Don Carlos zapytał się go, gdzie się znajduje jenerał Rodil, a dowiedziawszy się, że nie jest bardzo oddalony, a może już przybył do Estremoz, odpowiedział żwawo: »Niemaszli sposobu, aby go wstrzymać w pochodzie?« P. Grant odrzekł

na to: »Jedyny sposób jest, abyś w. k. wys. wsiadł na okręt i opuścił półwzsep.« — »Jestem na wszystko gotów i wsiadę na okręt w porcie Sines.« — »W. k. wys. musisz wsiąść na okręt w porcie Aldea Gallega.« — Co tylko p. Grant zaproponował, na to wszystko przystał Don Carlos; albowiem obawiał się mocno, aby go generał Rodil nie ścigał aż do Lizbony. Najprzód prosił, aby wszyscy jego ludzie wsiadli z nim na okręt; lecz temu sprzeciwił się pan Grant, i pozwolił jedynie wsiąść jego rodzinie i sługom. Żołnierzy 600 i 300 oficerów, którzy z nim byli, powinni być umieszczeni w depot, dopóki rząd względem nich nie postanowi. Przy Don Carlosie znajduje się, oprócz biskupa Leonu, pięciu generałów i znaczna liczba księży i mnichów.

Globe angielski mówi, że wieść, jakoby niedaleko Lizbony strzelono do Dom Pedro, wymyślili sobie już przed czterema tygodniami migueliści, lecz onę znowu w téjże chwili zaprzeczyli. Przeciwnie bowiem opinija publiczna wyraża się teraz nierównie korzystniej na rzecz Dom Pedra, niżeli za jego przybyciem do Portugalii. Sami nawet jego ministrowie podpisując traktat poczwórny, złagodzili uczucia przeciw sobie panujące. Dom Miguel rozkazał przed pięcią miesiącami, aby wszystkie pieniądze, znajdujące się w kasach prowincyjnych, odesłane zostały do Elvas, i rząd królowej znajdzie tamże znaczne summy. Sądzą, że Dom Miguel odpłynię na okręcie angielskim do Livorna, i nie uda się, jak z początku mniemano, do Anglii. Już pod d. 14. maja prosił Don Carlos admirała Parker na piśmie, aby się mógł udać do Włoch na okręcie angielskim. Teraz, gdy portugalskie interesa są zalatwione, rozmaici Portugalczycy, którzy bawili w Anglii, zabierają się do powrotu do ojczyzny. Pierwszy powód rozwiązania się wojska miguelistów miał być ten, że niektórzy oficerowie miguelistów w Santarem odebrali od swoich znajomych w wojsku konstytucyjnym odpisy traktatu poczwórnego.

Courier zawiera następujący wyrok amnestyi Dom Pedra z d. 27. maja: Art. 1. Wszystkim, którzy się poddadzą rządowi najprawowierniejszej królowej jej mci w 48 godz. po ogłoszeniu niniejszego wyroku w głównych miastach obwodów, lub oświadczą poddanie się, nadaje się powszechna amnestya za wszystkie polityczne przewinienia, popełnione od d. 31. lipca 1826. Wszyscy ci, którzy dawniej nie byli zmuszeni poddać się przemocą oręża, otrzymają od władz miejscowych karty bezpieczeństwa. Ci, którzy nie będą się stosowali do rozporządzeń téj

amnestyi, ulegać będą surowości prawa. Oddział 1. Względem osób amnestyją objętych zawieszono jest wykonanie wyroku z d. 31. sierpnia 1833 aż do oświadczenia się korteżów, które względem tego pytania wyrzekną. Oddział 2. Będą oni używali dochodu z swoich majątków, lecz nie mogą takowych sprzedawać, dopóki korteży w téj mierze ostatecznie nie zawyrokują. Oddział 3. Amnestya nie rozciąga się do przywrócenia urzędów duchownych, cywilnych i politycznych, ani do przywrócenia dóbr, do korony należących, do zakonów, komturów i płac rocznych, tém mniej do przewinień, popełnionych przeciwko osobom, ani uwalnia od kary, gdyby trzeci miał być przeto skrzywdzony. Art. 2. Oficerowie, objęci amnestyją, którzy w terminie, art. 1. przepisany, wykonają rządowi królowej przysięgę wierności, zatrzymają stopnie służby, prawnie nabyte, a rząd zezwoli onym na płacę, ich stopniowi właściwą. Ministrowie i sekretarze stanu wszystkich wydziałów starać się będą o wykonanie tego postanowienia jak dalece się każdego dotyczy. W pałacu das Necessidades, d. 27. maja 1834. Dom Pedro książę Braganza, Basto Fereiro de Carmo. Jose de Silva Carvalho. Agostino. Jose Freire. Joaquim Antonio d'Aguiar. Francisco Simoens Margiochi.

Courier z d. 5. b. m. donosi, że gdy statek pocztowy Nautilus, który przywiózł listy z Lizbony, opuszczał Tag, admirał Napier zamyslał o wyprawie do Madeiry.

Przypisek do *dz. Couriera* z d. tego samego mówi: Dom Miguel ma się znajdować na pokładzie fregaty Stag, a Don Carlos na pokładzie okrętu liniowego Donegal, i obadwa okręty przeznaczone być mają na morze Śródziemne.

Podług artykułu korespondenta z Lizbony z d. 27. maja, umieszczonego w *Times*, rozkazał Dom Pedro, aby znajdujący się w Koimbrze jezuita przewiezieni zostali natychmiast do Lizbony, z kąd oddaleni będą z królestwa.

Hiszpanija.

Wiadomości z Madrytu z d. 28. maja umieszczone w gazetach paryżkich mówią o wnijściu do ministryjum hr. Terrano; mają mu poruczyć wydział skarbowy.

Z Hawanny donoszą pod d. 29. kwietnia: D. 27., dzień urodzin królowej rejentki hiszpańskiej, obchodzono tu bardzo świetnie. Siedmiu tysięcy wojska odprawilo obroty wojenne i dalo trzy razy ognia.

Wielka Brytania i Irlandyja.

Gazeta nadworna z d. 5. czerwca zawiera

urzędową wiadomość o ostatecznym urządzeniu ministerjum. Król odebrał na pokojach w d. 4. od hr. Ripon i pana Stanley pieczęcie ich urzędów i na radzie gabinetowej oddał je hr. Carlisle i panu Spring Rice, mianując tém samym onego tajnym zachowawcą pieczęci, a tego sekretarzem stanu do osad.

Na téj samej radzie gabinetowej obadwaj nowi ministrowie złożyli przysięgę jako członkowie gabinetu, a potem p. Poullett Thomson został mianowany prezydentem wydziału handlowego, poczem on, jakoteż mianowany pierwszym lordem admiralicyi lord Anckland i obadwaj inni nowo mianowani ministrowie przopuszczeni byli do ucałowania ręki królewskiej. Gdy się ten obrzęd ukończył, opuścił p. Spring Rice miasto, dla udania się do Cambridge dla popięrania na nowo swojego wyboru. Współbiegający się z nim jest sir Edw. Sugden. Nieobsadzone miejsce w ministerjum jest urząd generalnego pocztmistrza, lecz takowy nie jest upoważniony do zasiadania w gabinecie; gdy podług dawniejszych domysłów, hr. Mulgrave nie otrzymał tego urzędu, niepewna wieść przeczyna to miejsce hr. Radner. Gruntowniejszym jest domysł, że p. R. Grant, jeden z adwokatów korony i członek izby niższej zostanie gubernatorem w Bombaj w miejscu hr. Clare, który powraca.

Podług *Courier* zaniechać miała królowa swojej podróży do Niemiec.

Na posiedzeniu izby niższej w d. 2. czerwca Lord Althorp, przy natężonej ciekawości izby, po mowie, mianej na pochwałę swoich towarzyszy, którzy wystąpili z ministerjum, doniósł izbie, że król mianował komisją dla dokładnego rozpoznania stanu kościoła irlandzkiego, liczyby protestantów i katolików, płacy duchownych i t. d. Teraz zostawia on do woli p. Ward, czyli chce przy nowej mocyi obstarwać, która, chociaż on (Althorp) nie chce zaprzeczać parlamentowi prawa rozporządzenia majątkiem kościoła irlandzkiego, wszelako obejmuje w sobie punkta, których izba nie ma prawa rozpoznania, albo których rozpoznanie nie uważa być teraz dogodnym. P. Ward nie chciał odstąpić od swojej mocyi, dopóki nie będzie pewien, że Lord Althorp pozostanie ministrem. Wapięrali go p. Hume i pułkownik Davies.

W dalszym ciągu rozpraw wystąpili pierwsi mowcy różnych zdań. Najprzód zabrały głos trzy organa stronnictwa radykalnego, pułkownik Davies, p. Hume i pułkownik Evans zarzucali ministerjum, że postępowanie jego jest słabe i pełne sprzeczności, że się rozwiązuje dla za-

sady, a nie chce téj zasady jawnie uznać, lecz szuka tylko wybiegów i zwłoki. Przeciwnie pułkownik Conolly upatrywał w projekcie ministrów, jako też w projekcie p. Ward, tylko jedną zasadę; t. j. rabunek kościoła, i dla tego je przeklina, i aby się nie spłamić, za żadnym głosować nie będzie. Lord John Russel wyłożył po prostu zawód nowego ministerjum.

»Mężowie (rzekł między innemi) którzy pozostają w ministerjum, musieli naturalnie przychylić się do innych zdań względem pytania w mowie będącego, niżeli ci z naszych zacnych towarzyszków, którzy się od rządu uchylili. To samo jest już dowodem, że ministerjum postanowiło mocno działać stosownie do raportu komisji. Ci komisarze złożeni są ze świeżkich, i między nimi nie ma duchownego. Samo faktum ustanowienia takiej komisji, połączone z oświadczeniami ministrów, zawiera uznanie praw téj izby, że może rozporządzać dochodami kościoła irlandzkiego. Jeżeli się pokaze do śledztwa, że te dochody są za wielkie, tedy należeć będzie do rządu, takie dalsze przedsięwzięć środki, o których sądzi, że je prowadawstwo przyjmie. Zdaje mi się, że głównym celem każdego kościoła być powinno podnieść obyczajność ludu dobrém, rozumnym wychowaniem, a gdy się okaże, że kościół irlandzki nie odpowiada temu celowi, natenczas odmiana w użyciu jego dochodów będzie rzeczą konieczności.« Na to niewątpliwe oświadczenie jednego członka rządu, poprzedzone przez podobne oświadczenie lorda Althorp, powstał pan Stanley, aby najprzód wynurzył bolesne uczucie, z jakim rozstał się z zacnymi towarzyszami, z którymi nigdy się nie przemówił, z którymi raczej zgadzał się chętnie we wszystkich wielkich zasadach wewnętrznej i zewnętrznej polityki i z którymi łączy go ciągle najszczerza przyjaźń, chociaż go rozłącza z nimi teraz różnica zdań względem politycznej zasady. Nie może on jeszcze dokładniej powiedzieć różnych powodów swojej rezygnacyi, ponieważ nie miał zaszczytu być na posłuchaniu u króla, aby złożył pieczęć swojego urzędu w ręce monarchy. Z resztą nie może podzielać zdania pana Hume, jakoby między torem terazniejszego i ostatniego ministerjum maleńka zachodziła różnica. Ustanowienie komisji obejmuje zasadę, której się, jako minister, zawsze sprzeciwiał i zawsze sprzeciwiać będzie, mianowicie, że miara dochodów duchownego w parafii stosować się powinna do miary znajdujących się w téjże parafii wyznawców wiary. Jestto zamach na prawa protestanckiego kościoła i zagraża

najprzód w Irlandyi, potem w Anglii zarodowi jego bytu. Gdy tymczasem w terażniejszych rozprawach pozostaje tylko wybór głosowania za uprzedniem przez ministra proponowanem pytaniem, lub za mocyją pana Ward, która zawiera w sobie jeszcze wyraźniejsze uznanie owyż zgubnej zasady, przeto przechodzi on przy powyższem zastrzeżeniu na stronę ministrów. P. Spring Rice, odpowiadając na to, okazał różnicę kościoła angielsko - protestanckiego od kościoła irlandzko - protestanckiego, i starał się dowieść, że ograniczenie ostatniego nie jest potrzebne, i że pociągnię za sobą ograniczenie pierwszego. Pan Ewart odrzekł, że prawo parlamentu, rozporządzania dochodami kościoła, jest widocznie jedno i to samo, czyli jest mowa o Anglii lub Irlandyi, i żałować mocno należy, że nowy sekretarz do osad (Spring Rice) rzecz tę z tak ciasnego stanowiska uważa. Nie idzie tu całkiem o szczególne protestanckie, lecz o narodowe pytanie. Obadwa Irlandczycy, Lambert i O'Connell, nalegali, aby izba uznała jawnie projekt pana Ward. Na silne wykrzyki ostatniego odpowiedział p. Ch. Grant (członek rządu), starając się dowieść, że proponowana przez ministrów droga jest najpewniejsza, i że względem zasady nie masz najmniejszej niezgody w gabinecie. Późem mówił naczelnik torysów, p. Peel, bardzo obszernie o nietykalności kościoła protestanckiego. Kilku innych członków mówiło za i przeciwko. Ze strony ministrów mówili lord Palmerston i pan Ellice. Zdawało się, jakoby nowy gabinet chciał wszystkich swoich członków stawić do boju, aby nie było opinii, że mu zbywa na mowcach. (Liczbę mowców ministeryjum pomnożą właśnie co ukończone najnowsze wybory w Leith i Edinburgh, ponieważ tamże po silnej walce wybrani zostali lord adwokat Murray i Attorney general, Sir J. Campbell.) Nakoniec nastąpiła uchwała, przy czem mieli ministrowie większość 276 (369) przeciwko 120 głosom. (*Courier* czyni uwagę, że gdyby owych 100 członków *conservatives* głosowali przeciwko ministeryjum, byłaby przeciwko takiej kombinacji torysów z radykalistami większość 70 głosów.)

Książę i księżna Hohenlohe przybyli w dniu 4. czerwca do Londynu na statku parowym rotterdamskim. Ich wysokości wsiadli do dwóch powozów księżnej Kent i przybyli do pałacu Kensington. Księżna jest jedyną córką księcia z pierwszego małżeństwa. Z południa odwiedziła królowa księżnę i dostojnych gości, poczem książę Hohenlohe-Langenburg odprowadził ją do pałacu w St. James.

Francya.

Gazette udziela listy 64 legitymistycznych kandydatów i dodaje, że mają nadzieję być wybranymi, jeżeli wszyscy legitymiści na zachodzie i na południu kraju będą mieli udział w wyborach. Na téj liście widzieć się dają imiona pp. wice-hrabiego Chateaubriand, księcia Fitz James, de la Ferronnays, Hyde de Neuville, Alexis de Noailles, Arthur de Labourdonnaye, wicehr. de Brezé, Berryer, Hennequin, Henri de Larochejaquelin, de Lamartine i innych.

Gazette wzywa swoje stronnictwo, aby przy złożeniu przysięgi podczas wyborów oświadczyli się w sposobie następującym: »Podpisani i t. d. oświadczają, że przez niniejszą przysięgę nie myślą zupełnie zobowiązać się do bronięcia osobistych interesów naczelnika rządu, gdyby te interesa zdawały się sprzeciwiać interesom Francyi. Oświadczają wraz, że nie wchodzą bynajmniej w żaden stosunek podległości względem Ludwika Filipa.«

Marszałek Bourmont nie pojedzie z Genewy wprost do Francyi, lecz uda się wprzód do wód w Aix, w Sabaudyi.

Generalny adwokat przy król. sędzie w Poltiers, p. Drault, ponieważ jako członek ostatniej izby głosował z opozycyją, został postanowieniem król. z d. 7. b. m. z urzędu złożony.

Podług *Courier français* przelożył marszałek Soult w dniu 8. swój raport o ostatecznym urzędzeniu Algieru. Z początku miał on zamiar utworzyć wice-królestwo Algieru, i proponować jednego z synów Ludwika Filipa na wice-króla; atoli gdy ten projekt doznał oporu ze strony jego towarzyszy, przestał na gubernatorze, który ma mieć przy boku swoim radę rządową i administracyjną.

Moniteur oświadcza za zupełnie bezzasadne podanie, w kilku dziennikach umieszczone, jakoby poseł francuzki w Madrycie od ludu był napastowany.

Minister morski posłał okólnik do wszystkich portów handlowych z rozkazem, aby nieustannie otwarte było biuro do werbowania majtków dla floty, i aby wszystkich majtków, którzy z morza przybywają i 6 miesięcy na lądzie przepędzili, posłano do Toulonu. Po uprzednio danych rozkazach powinny wszystkie okręty w portach być w takim stanie, aby za pierwszym skinieniem mogły wyjść na morze.

Z budżetem dochodów na 1835 ogłasza *Moniteur* z d. 3. czerwca postanowienie król., podpisane przez pana Duchatel, które w wykonywaniu art. 24. budżetu dochodów znosi

niektóre zakazy wprowadzania i wyprowadzania towarów, lub odnawia pewne zniesienia, dawniej postanowieniem oznaczone. Dotyczyć się one wprowadzenia przędzy bawelnoianej z wysokich numerów, i podobnych numerów koronek, szalów kaszemirskich (20 procentu od wartości), materij jedwabnych, nowych sukien, żelaznych kotwic, zegarków, drutu miedzianego, skóry rossyjskiej, rumu, araku i tafia (100 fr. od hektolitru i t. d.) i wywozu surowego i farbowanego jedwabiu, skór i t. d. Minister mówi na wstępie w swoim raporcie, że przeloży niebawem królowi do podpisu podobne postanowienia, dla modyfikacji istniejących taryf celowych.

Belgijum.

Król i królowa Belgów wyjechali w dniu 7. czerwca do Paryża. Król zabawi 8 dni, a królowa blisko 3 tygodnie. — Książę Ferdynand Koburski, brat króla, przybył z Londynu w d. 5. do Laeken, a w dniu 7. wyjechał do Wiednia. Na posiedzeniu izby reprezentantów w dniu 5. czerwca, zrobił minister wojny w imieniu rządu udzielenie, wyrażając się między innymi: Stosunki polityczne, w jakich Belgijum znajdowało się w miesiącu marcu b. r., znievolily rząd do zwolania części urlopników, i do rozłożenia kilku pułków na granicy. Rząd sądzi, że w tych chwilowych stosunkach mędrze działał: że ten stan wojska jeszcze utrzymał i że w ciągu lata kazał rozłożyć się wojsku obozem i być pod bronią, a to tém bardziej, że wojsko holenderskie znajduje się ciągle na stopie wojennej, której dotąd nie opuściło.

Królestwo Polskie.

— Z Warszawy d. 14. czerwca. —

Onegdaj w obec j. o. feldmarszałka, księcia Warszawskiego, w kaplicy zamkowej i w kościele metropolitalnym, odbył się obrzęd zaślubin j. w. generał-adjutanta, gubernatora wojennego Pangratiewa 1go, z j. w. panną Alexandrą, córką j. w. radcy stanu Woydy, dyrektora w komisji rząd. S. W. D. i O. Publ.

Rada administracyjna królestwa powierzyła administracją dochodów celnych miasta Warszawy i Pragi na lat 6, p. Hermanowi Epstein.

Kraków.

— Dnia 6. czerwca. —

W wykonaniu postanowienia, na ostatniem zgromadzeniu reprezentantów w d. 18. września 1833 r. zapadłego, upoważniającego rząd krajowy do założenia mennicy i bicia monet wszelkiego rodzaju, komitet, uchwałę senatu rządzącego z d. 26. marca r. b. nr. 1630

ustanowiony, mając sobie poruczone zakupienie srebra, na cel powyższy potrzebnego, podał do publicznej wiadomości, iż rzeczzone srebro na rzecz rządu w. m. Krakowa zakupować będzie po cenie ustanowionej.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

Lwów d. 23. czerwca 1834. Ceny w handlu hurtownym. Garniec szumówki 20 grad. 12 kr.; okowity 30 grad. 18 kr. m. k. bez widoków, aby te ceny poszły w górę. — Rzecz pszenicy 2 zr. do 2 zr. 12 kr.; pszenicy z cyrkulu żółkiewskiego 2 zr. 12 kr. do 2 zr. 24 kr.; żyta 1 zr. 12 kr.; jęczmienia 1 zr. 12 kr.; hreczki 1 zr. 18 kr.; owsa 1 zr. 18 kr. m. k.; równie bez lepszych widoków, ponieważ na zboże nie ma kupców. — Cetnar toju 15 zr. 36 kr. do 16 zr.; miodu z woszczynami 18 zr. 30 kr. do 19 zr. 12 kr.; miodu czyszczonego 18 zr. 24 kr. do 18 zr. 48 kr.; przędziwa konopnego 10 zr. do 10 zr. 24 kr.; potażu 7 zr. 36 kr. do 8 zr.; tych artykułów szukają i zdaje się, że podróżują. Cetnar wosku 75 do 80 zr.; kopru 12 do 13 zr.; ceny ich spadają i handel niemi bardzo jest słaby. Anyżu okrągłego cetnar 18 do 20 zr. i idzie w górę. Kmínu cetnar 8 do 9 zr. i spada. Cetnar skór wołowych 30 do 32 zr. i idą w górę; skór cielęcych 41 do 42 zr.; równie idą w górę.

Peszta d. 13. czerwca 1834. Wyjątek z artykułu handlowego, umieszczonego w *Ungarische Handlungs-Zeitschrift* o jarmarku na Ś. Medard: Płody krajowe dobry miały pokup, a osobliwie wełnę bardzo zakupywano. Średnią i ordynaryjną wełnę zimową, pomimo ogromnych zapasów, zupełnie rozprzedano po dobrych cenach, a przy końcu zabrakło dla kupujących towaru. Znaczna onęj ilość poszła do Turynu, Mnichowa (München) i Szwajcaryi. Ordynaryjnej wełny letniej prawie nie było na jarmarku. Na ulepszoną jedną strzyżę nie trafiali się z początku kupcy z powodu, że właściciele bardzo się trzymali; gdy wszelako później nadeszły pomysły o jarmarku wrocławskim wiadomości, zaczęto się o ten gatunek krzątać, i dosyć znaczne pozawierano ugody. Wełnę, zwaną zackel (na krajki) rozprzedano po nie bardzo wyciągniętych cenach prawie do szczytu. Zdaje się, że chów owiec, zwanych Zackel, poczyna się w kraju naszym znacznie zmniejszać. Ceny różnych płodów i wyrobów były na tym jarmarku, podług podania uprzywilejowanych kupców, następujące:

| | | |
|---|-------------------------|--|
| | m. k. zr. kr. do zr. kr | |
| <i>Wódki</i> żytniej wiadro . . . | 6 24 — 7 — | |
| — lagrowej i słodowej . . . | 7 36 — 8 15 | |
| — śliwowicy banańskiej . . . | 6 — — 6 48 | |
| — — syrmijskiej . . . | 8 30 — 9 — | |
| — okowity (32 gradus.) . . . | 12 — — — | |
| <i>Wetny</i> jednej strzyży bardzo cien- kiej cetn. wiedz. | zr. do zr. | |
| — — — cienkiej . . . | 110 — 133 | |
| — — — średniej . . . | 75 — 105 | |
| — — — ordynaryjnej . . . | 65 — 73 | |
| — dwojój strz. zimow. cienkiej . . . | 68 — 76 | |
| — — — — średniej . . . | 54 — 65 | |
| — — — — ordynar. . . | 42 — 50 | |
| — — — — letniej cienkiej . . . | 65 — 70 | |
| — — — — — średniej . . . | 54 — 62 | |
| — cygary banańskiej pranej . . . | 40 — 42 | |
| — — — — — pławionej . . . | 36 — 40 | |
| — zwanój zacek pranej . . . | 30 — — | |
| — — — — — pławionej . . . | 26 — 28 | |

(Dokończenie w przyszłym Nrze.)

Gdańsk d. 10. czerwca 1834. Na zboże wciąż jeszcze bardzo mało jest ochoczych kupców. Z pszenicy z Polski dostawionej sprzedano kilka partij szczególnie dobrego gatunku, do 134 funt. ważącój, laszt po 300 do 305 zł. pr. i kilka partij w nadziei, że się przecie kiedyś ceny polepszą, czego jednak dotąd doniesienia z zagranicy jeszcze nie obiecują, zsypano w szpichlerzach. — Za średnią i ordynaryjną pszenicę płacą tylko po 210, 240 do 260 zł. pr. Żyto spada także w cenie i teraz płacą na zużycie tylko po 155 do 170 zł. pr. Kilka partij zakupionego dawno już żyta w Polsce ładują teraz na okręty do Petersburga; należy się jednak obawiać, że kupcy i tam nie wyjdą na swoje.

Przybywający materyjał drewniany wciąż jeszcze, według miary i gatunku, wnet może być sprzedany. O bale dębowe, z cechą korony, 4 cale grube, 6 sążni długie, pytają się z ofiarowaniem za nie do 1000 tal. pr. za kopę; tego roku szukają osobliwie bali spełna 4-calowych (rozumieć się miara angielska).

Ołomuniec. Targ na woły d. 18. czerwca 1834.

Przypędzili: 1) Józef Paulin, z Suczyzny, sztuk 67; 2) Szaja Muschel, z Dombrowy, 50; 3) Michał Ripper, z Toszonowicz, 108; 4) Markus Kris, z Żurawna, 290; 5) Józef Abrahamowicz, z Doroszwic, 151; 6) Franciszek Neiser, z Opawy, 76; 7) Wolf Itzig, z Neu-

stadt, 144; Hersch Sternbach, z Bolinki, 140. Małemi partyjami 116. Summa przypędzonych 1142.

| Kupili: | wiele | Cena jednej sztuki w w. w. | | Radasz | Z tych sztuk 1 podług zdania detaxatorów mogła wydać funt. | |
|---|-------|----------------------------|-----|--------|--|------|
| | | zr. | kr. | | mięsa | łoju |
| Riś, z Pragi, ze stada Nro. 1. | 59 | 150 | — | 8 | 400 | 70 |
| Jan Kefing, z Prosnitz, ze stada Nro. 2. | 44 | 128 | 45 | 6 | 320 | 50 |
| Fabesch, Fischer, z Więdnia, ze stada N. 5. | 131 | 200 | — | 17 | 450 | 80 |
| Jakob Pollak, z Brünn, ze stada Nro. 6. | 63 | 182 | 30 | 8 | 420 | 70 |
| Steinbach, Fischer, z Więdnia, ze st. N. 3. | 96 | 190 | — | 12 | 440 | 80 |
| Riś, Wanick, z Pragi, ze stada Nro. 8. | 124 | 167 | 30 | 16 | 380 | 70 |
| Małemi partyjami . . . | 119 | — | — | 5 | | |
| Dodawszy do tego Radasz . . . | 72 | — | — | 72 | | |
| Ilość niesprzedanych | 434 | | | | | |
| wyniesie summę . . . | 1142 | | | | | |

Przed targiem kupił Huber z Więdnia od Henryka Tretter z Tyśmienicy 131 sztuk z 17 radasz, parę 10 cetn. po 367 zr. 30 kr. w. w.

Na targ dzisiejszy przypędzono 1142 wolów, a przed targiem zakupiono 148 sztuk. Z przypędzonych na targ kilka stad, razem 434 sztuk, pozostało niesprzedanych i wymienieni pod Nr. 4 i 7 tabelli właściciele stad popędzili je do Więdnia. Targ szedł oporem, może jedynie dla tego, że kupiec więdniński Harting, który zwyczajnie wszelkiem kupnem kierował, umarł tu d. 13. b. m. w skutek zaziębienia. Przez śmierć jego poniesły targi nasze stratę znakomitego i bogatego kupca, która nie łatwo się nagrodzi. Spodziewam się wszakże, że zatamowanie w handlu bydłem na rzeź, które po jego śmierci nastąpiło, w krótkce ustanie. Na targ przyszły spodziewamy się większej ilości bydła, jak była na targu dzisiejszym. Cena mięsa wołu w Więdniu jest 39 zr. wal. wiedz. za cetnar.

WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr niemiecki. — Dziś: *Der Barbier von Sevilla*, wielka opera we 2 aktach
Teatr polski. — Jutro: *Chtop panem milionowym*, czyli: *Dziewica ze świata czarodziejskiego*, melodramat we 3 aktach.